

Ziółek, Jan

Dziennik Aleksandra Krysińskiego z 1830/1831 r.

Przegląd Historyczny 65/2, 361-381

1974

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JAN ZIÓLEK

Dziennik Aleksandra Krysińskiego z 1830/1831 r.

Aleksander Krysiński jest postacią mało znaną w historiografii 1830—1831 r., a przecież odegrał on niepoślednią rolę jako szara eminenca u boku Chłopickiego a później Skrzyneckiego. Poza drobnymi wzmiankami w pamiętnikach współczesnych¹, u Barzykowskiego i Mochnackiego², wspominają o nim J. S. Harbut, W. Rostocki, W. Zajewski, S. Szenic i Z. Gołba³. Kim był i jaka była jego rola w czasie powstania?

Stosunkowo mało o nim wiemy w okresie przedpowstaniowym. W latach 1829—1830 wystąpił w głośniejszej sprawie o ordynację myszkowską. Jako podprokurator wchodził w skład sądu apelacyjnego, któremu przewodniczył Adam Łubiński. W końcowej mowie wnosił o uchYLENIE wyroku trybunału cywilnego województwa krakowskiego w Kielcach, uznającego za ważne umowy margrabiego Józefa Myszkowskiego zmniejszające ordynację z dwunastu do trzech kluczy. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok kielecki. Wtedy Krysiński zmienił toż podprokuratora na mecenasa, aby bronić wniosku Aleksandra Wielopolskiego o zachowanie całości sukcesji. Spod jego pióra wyszły, wydrukowane później, „Rekurs” i „Replika” przeciw wyrokowi⁴, uznane przez Sąd Najwyższej Instancji (30 lipca 1830) za dostateczną podstawę przyjęcia sprawy.

Aleksander Krysiński pochodził z rodziny frankistów. Jego dziad, być może Jan Dominik z Rohatyna, przyjął katolicyzm i osiadł w Warszawie w 1759 r. Jan Dominik miał czterech synów: Jana — gen. bry-

¹ L. Dembowski, *Moje wspomnienia*, Petersburg 1898; J. N. Janowski, *Notatki autobiograficzne 1803—1853*, Wrocław 1950; J. Lelewel, *Pamiętnik 1830/31*, [w:] *Dziela* t. I, oprac. H. Więckowska, Warszawa 1957, s. 189—372; T. Lipiński, *Zapiski z lat 1825—1831*, Kraków 1883; W. Ostrowski, *Autobiografia*, „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu”. Paryż 1869.

² S. Barzykowski, *Historia powstania listopadowego* t. I—II, Poznań 1883; M. Mochnacki, *Powstanie narodu polskiego w r. 1830 i 1831* t. I—II, Poznań 1863.

³ J. S. Harbut, *Józef Chłopicki. W 100-letnią rocznicę bitwy pod Grochowem*, Warszawa 1931; W. Rostocki, *Władza wodzów naczelnych w powstaniu listopadowym*, Wrocław 1955; W. Zajewski, *Walki wewnętrzne ugrupowań politycznych w powstaniu listopadowym 1830—1831*, Gdańsk 1967; S. Szenic, *Ani triumf, ani zgon*, Warszawa 1969; Z. Gołba, *Rozwój władz Królestwa Polskiego w okresie powstania listopadowego*, Wrocław 1971.

⁴ A. Krysiński, *Rekurs od wyroku Sądu Apelacyjnego Królestwa Polskiego z dnia 2, 3, 4, 9, 10, 11, 14, 15, 16, 17, 21 grudnia 1829 r. w sprawie o Ordynację Myszkowską zapadłego, margrabi Myszkowskiemu z dnia 15 kwietnia 1830 r. dostarczonego*, [b.m.wyd.] 1830, s. 36; tenże, *Replika w sprawie o Ordynację Myszkowską w imieniu margrabi Myszkowskiego wypracowana*, [b.m.wyd.] 1830; A. M. Skalkowski, *Aleksander Wielopolski w świetle archiwów rodzinnych (1803—1877)* t. I, Poznań 1947, s. 171—175.

gady, w czasie powstania listopadowego komendanta twierdzy Zamościa; Ksawerego — także generała, audytora generalnego wojsk Królestwa Polskiego, zmarłego w 1824 r.; Walentego — chorążego w wojsku litewskim oraz Macieja — także chorążego w wojsku litewskim, znanego później piwowara warszawskiego. Wszyscy oni zostali nobilitowani w 1793 r. Aleksander był prawdopodobnie synem Ksawerego⁵.

W sposób dotąd niewyjaśniony Krysiński już 30 listopada 1830 znalazł się w Radzie Administracyjnej⁶. Wcisnął się tam bez patentu nominacyjnego w miejsce Tymowskiego, ze skromnym tytułem „utrzymującego protokół sesji”. Po ogłoszeniu się Chłopickiego dyktatorem został powołany na stanowisko sekretarza generalnego dyktatury. O nominacji tej Rząd Tymczasowy otrzymał wiadomość 5 grudnia⁷.

W ostatnich latach przed powstaniem gen. Chłopicki — żołnierz o wielkiej sławie i szacunku społeczeństwa, prowadził życie karciane i hulaszcze, nie gardząc żadnym towarzystwem, które dotrzymywało mu kroku w zabawie i przy kieliszku. Wtedy to zaprzyjaźnił się z Krysińskim, znanym w Warszawie z hulanki i pieniactwa.

Krysiński pełniąc funkcję sekretarza dyktatury, a później adiutanta naczelnego wodza, pomagał osiągnąć wysokie stanowiska ludziom ze swego otoczenia. Do nich należeli Wołowski, Halpert i ppłk Hübner. Ostatni, podsekretarz w ministerstwie wojny z czasów Księstwa Warszawskiego, niewiele znał się na wojskowości, lecz dzięki Krysińskiemu awansował w marcu na podpułkownika, a w maju pełnił funkcję podszefa sztabu naczelnego. W czasie wyprawy gen. Chrzanowskiego do Zamościa zastępował go pełniąc obowiązki szefa sztabu⁸. Halpert natomiast znalazł się nagle w sztabie ks. Radziwiłła, lecz po zmianie naczelnego wodza na początku marca wyjechał do Wrocławia.

Pojawienie się Krysińskiego w rządzie wywołało niechęć i podejrzenia, że pełni tajną misję powierzoną mu przez w. ks. Konstantego.

⁵ U S. hr. Uruskiego (*Rodzina. Herbarz szlachty polskiej* t. VIII) Aleksander Piotr występuje jako wnuk generała, co jest nie do przyjęcia. Dziennik Krysińskiego pod datą 13 stycznia 1831 notuje, że Jeziernski zapytany przez cara kim był Krysiński odpowiedział: „Synem polskiego generała, który służył pod rozkazami cesarza Aleksandra, a nawet jak mi się zdaje pod rozkazami W. C. Mości”. Skoro Krysiński w dzienniku nie sprostował wypowiedzi Jeziernskiego, potwierdził sam, iż jest synem a nie wnukiem generała. Nie wchodzi w grę ojcostwo Jana, który w czasie rozmowy Jeziernskiego z Mikołajem nie był jeszcze generałem. Por. J. Ziółek, PSB t. XV, 1970, s. 278—280. Por. też T. Jeske-Choiński, *Neofici polscy. Materiały historyczne*, Warszawa 1905, s. 82 nn.

⁶ Rękopis protokołu z posiedzenia Rady Administracyjnej, odbytej w dniu 30 listopada 1830 r., przechowywany w Bibliotece Polskiej w Paryżu [cyt. dalej: *Bibl. Pol. Paryż*], jest pisany przez Krysińskiego i podpisany przezeń jako sekretarza.

⁷ AGAD, Władze centralne 1830/31 nr 11, f. 1: S. Szenic, op. cit., s. 159; L. Dembowski, op. cit. t. II, s. 77; T. Lipiński, op. cit., s. 219; S. Barzykowski, op. cit. t. I, s. 419; J. S. Harbut, op. cit., s. 60. Na odezwie dyktatora z 5 grudnia znajduje się adnotacja „Zgodno z oryginałem sekretarz generalny dyktatora A. Krysiński”.

⁸ *Bibl. Pol. Paryż*, rkps 387, k. 319: Kontrola pierwsza oficerów Wojska Polskiego z 1831 r.; B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie 1807—1814*, Warszawa 1905, s. XIV; S. Prądzyński, *Pamiętniki* t. I, wyd. B. Gembarzewski, Kraków 1909, s. 534; Cz. Bloch, *Ignacy Prądzyński jako historyk powstania listopadowego*, „*Studia i Materiały do Historii Wojskowości*” t. XVI, 1970, cz. 1, s. 231.

Mochnacki pisze: „Krysiński w nocy 29 listopada był wzięty, albo raczej kazał się wziąć patrolowi Wielkiego Księcia. Część nocy przepędził w Belwederze, w biurze Kuruty. Z tamąd z rana wypuszczony, aczkolwiek carewicz wszystkich innych jeńców przytrzymał, udał się wprost do rady administracyjnej”. Sąd o współpracy Krysińskiego z Konstantym dzielają Schmitt i Harbut⁹. Posądzono go również o kontaktowanie się z Petersburgiem za plecami dyktatora i rządu¹⁰. Potwierdzenia tych zarzutów nie znajdujemy w aktach władz centralnych. Wiadomo jest natomiast, że oficjalnie redagował on pisma do Mikołaja i generałów rosyjskich¹¹. Inna wersja awansu sekretarza dyktatury krążyła w kołach poselskich i senatorskich. Uważano go tam za „kreaturę Lubeckiego”¹². Zarzut utrzymywania kontaktów z Petersburgiem mógł zatem odnosić się do informowania Lubeckiego, który przebywał w Petersburgu, a nie bezpośrednio cara.

Nowokreowany sekretarz rozpoczął działalność od zorganizowania biura. Zajął się zdobyciem i wyposażeniem lokalu oraz zapewnieniem środków finansowych¹³. Rząd Tymczasowy zatwierdził 7 grudnia etat przeznaczając do dyspozycji dyktatora fundusze reprezentacyjne namiestnika w wysokości 200 tys. zł oraz 61 800 zł na utrzymanie kancelarii z warunkiem, że osoby płatne z tego funduszu, będące w biurze przybocznym namiestnika przejdą do kancelarii dyktatury¹⁴. Krysiński oburzony faktem narzucenia dyktatorowi pracowników zażądał zmiany ustawy. Domagał się by Chłopickiemu pozostawiono wolną rękę w przedmiocie angażowania pracowników do sekretariatu. Ustawa miała jedynie określać wysokość funduszu płac¹⁵. Zmiana ta pociągnęła za sobą pozbawienie pracy i środków utrzymania dziesięciu urzędników, dla których rząd nie miał zatrudnienia¹⁶.

Funkcję dyrektora sekretariatu dyktatury zaproponował Krysiński Dominikowi Lisieckiemu, naczelnikowi sekcji wpłat w Dyrekcji Generalnej Kontroli Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu. Propozycji

⁹ M. Mochnacki, op. cit. t. II, s. 191; Por. L. Dembowski, op. cit., s. 35: „Pomiędzy ujętymi przez jazdę osobami znajdował się p. Krysiński, urzędnik sądowy, człowiek zdolny. Skoro go przyprowadzono do W. Księcia, wiadomo mi tylko, że nastąpiła między nim, a W. Księciem długa rozmowa, a jej treść nic mnie niewiadoma, lecz mniemam, że prawdopodobnie musiał W. Książę Krysińskiemu udzielić jakiegoś tajnego zlecenia, bo z wielkim zadziwieniem moim spostrzegliśmy, iż wcisnął się w miejsce Tymowskiego, który się ukrywał, na sekretarza Rady Administracyjnej”; J. S. Harbut, op. cit., s. 217; H. Schmitt, *Powstanie listopadowe 1830—1832* cz. I, Warszawa 1907, s. 67.

¹⁰ J. N. Janowski, op. cit., s. 212.

¹¹ J. Lejewel, op. cit., s. 219.

¹² W. Zwierkowski, *Rys powstania, walki i działań Polaków 1830—1831 r.*, Biblioteka PAN w Kórniku, rkps 1470, t. I, k. 47: „Jednym z wartych uwagi czynów było mianowanie Krysińskiego sekretarzem dyktatury, tej kreatury Lubeckiego, było to dowodem jaka myśl, system i stronnictwo przewagę u rządzącego otrzymały. Oburzenie na ten czyn z różnych się względów pokazało, niektórzy z powodów patriotycznych, inni dla raptownego wyniesienia i przełożenia człowieka nieznanego i dwuznacznego nad wielu zasłużonych i zdolniejszych, a byli i tacy co wrodzoną nienawiścią unosili się przeciw niezaaklimatyzowanemu jeszcze dobrze, nawróconemu potomkowi Izraela”. Por. L. Dembowski, op. cit. t. II, s. 133.

¹³ AGAD, Władze centralne 1830/31 nr 11, f. 2—5 i 7.

¹⁴ Tamże, f. 9; Z. Gołba, op. cit., s. 52.

¹⁵ Tamże, f. 7.

¹⁶ Tamże nr 229, f. 26. Bez pensji zostali: Wadowski — referent, Bentkowski — sekretarz, Ebert — sekretarz, Bruck — sekretarz, Sawicki — podsekretarz, Boznański — sekretarz, Ertel — sekretarz, Dembowski i Bruliński.

tej przeciwstawił się minister¹⁷, wtedy na stanowisko dyrektora powołano Tomasza Lebruna, urzędnika z Rady Stanu. Jako sekretarzy i referentów zatrudniono: Wincentego Koitkowskiego, Andrzeja Plichtę, Eugeniusza Brezę, Adama Podojewskiego, podsekretarza Rady Stanu oraz dwóch pracowników z biura przybocznego namiestnika, sekretarzy-adiunktów Karola Forstera i Wincentego Dąbrowskiego. Ponadto do dyspozycji kancelarii zostali przykomenderowni z korpusu weteranów sierzanci: Franciszek Andrzejewski i Stanisław Bilaszewicz¹⁸. Do biura weszły zatem osoby dobrane przez Krysińskiego, niektóre z nich związane wcześniej z reżimem Konstantego i nie darzące powstania wielką sympatią.

Obowiązki sekretarza generalnego zostały określone ogólnikowo w dekrety z 7 grudnia 1830 r.¹⁹. Dokument ten poświęcony jest normalizacji stosunków między rządem a dyktatorem. Sekretarz miał komunikować „władzom rządowym wszelkie rozkazy dyktatora i wszelkie tych władz raporty dyktatorowi”. Dawało to Krysińskiemu upoważnienie do występowania w charakterze przedstawiciela dyktatora. Uprawnienia te były mniejsze od uprawnień sekretarza stanu w okresie drugiej dyktatury, o czym będzie jeszcze mowa. Minuty pism i odpowiedzi, niejednokrotnie w błahych nawet sprawach są parafowane przez Chłopickiego; poza tym pisma o wadze ogólnopństwowej wychodziły z intyulacją dyktatora, co świadczy, że Krysiński nie podejmował decyzji na własną rękę. Załatwianie niektórych spraw administracyjnych, o czym świadczą adnotacje czynione ręką Krysińskiego na postanowieniach Rządu Tymczasowego przesyłanych do zatwierdzenia dyktatorowi, świadczą o szerokich uprawnieniach sekretarza, mogą też wskazywać, że Chłopicki wyrażał *désintéressement* w sprawach ogólnej administracji państwowej²⁰. Przyjęcie takiej interpretacji byłoby jednak uproszczeniem. Chłopicki był zainteresowany administracją, a zwłaszcza by niczego w niej nie zmieniano, gdyż stanowiłoby to przeszkodę w rokowaniach. Pozwalał przeto, żeby na postanowieniach Rządu w tym zakresie był tylko podpis sekretarza. Należy przypuszczać, że Krysiński każdorazowo otrzymywał od dyktatora upoważnienie na napisanie „zatwierdzam” i złożenie podpisu.

W okresie drugiej dyktatury rola i zadania sekretariatu w zasadzie nie uległy zmianie, wykrystalizowała się natomiast jego forma organizacyjna. Dekret z 30 grudnia ustanawiał nową strukturę sekretariatu²¹. W skład jego mieli wchodzić: sekretarz stanu, sekretarz generalny i trzy sekcje: przyboczna, administracyjna oraz wojska i skarbu. Najważniejszą pozycję zajmował sekretarz stanu, którym został Ludwik hr. Plater. Otrzymał on uprawnienia przedstawiciela dyktatora wobec Rady Najwyższej Narodowej. Plater podpisywał obok dyktatora jego decyzje, przedstawiał je Radzie Najwyższej Narodowej, wysuwał kandydatów na pracowników biura i przydzielał ich do poszczególnych sekcji. Sekretarz stanu czytał pocztę przychodzącą i przedstawiał ją dyktatorowi, obmyślał projekty pism i odpowiedzi.

¹⁷ AGAD, Władze centralne 1830/31 nr 11, f. 12.

¹⁸ Tamże, f. 15 i 21.

¹⁹ Tamże, f. 3. Z. Gołba, op. cit., s. 52. Jest to brudnopis parafowany przez Chłopickiego z datą 7 stycznia 1831 r.

²⁰ Z. Gołba, op. cit., s. 53.

²¹ AGAD, Władze centralne 1830/31 nr 11, s. 28.

Kompetencje sekretarza generalnego, którym pozostał Aleksander Krysiński, uległy ograniczeniu. Pod jego wyłącznym zarządem była sekcja przyboczna, a jej działalność nie dotyczyła Rady Najwyższej Narodowej. Sekretarz generalny załatwiał sprawy w komisjach rządowych i równorzędnych lub niższych instancjach. Na tym szczeblu miał on prawo wydawania decyzji dyktatora w formie odezw. Sekcjami: administracyjną oraz wojska i skarbu kierował sekretarz stanu. Współpracowały one z odpowiednimi ministerstwami. Nadto sekcja administracyjna przygotowywała projekty postanowień dyktatora mające charakter ustaw. Tak zreorganizowany sekretariat dyktatury odpowiadał strukturze wewnętrznej Rady Najwyższej Narodowej, gdzie Komisje stanowiły o przedmiocie działania poszczególnych wydziałów resortowych.

Na zewnątrz sekretariat był organem jednolitym. Wszystkie nowo utworzone sekcje korzystały z jednej kancelarii, w której również nastąpiło szereg zmian personalnych. 19 grudnia na własne żądanie zwolniony został podsekretarz Eugeniusz Breza. Dyrektorem kancelarii pozostał Tomasz Lebrun z dodatkową funkcją referenta sekcji administracyjnej²². Referentami pozostałych sekcji zostali: Wincenty Koitkowski — wojskowej i skarbowej, a Karol Forster — przybocznej. Sekretarzem kancelarii miał być Napoleon Herbowski, zaś jego poprzednika Adama Podojewskiego przesunięto na stanowisko podsekretarza I kl. Adam Zieliński i Aleksander Soldenhoff awansowali z podsekretarzy II kl. na podsekretarzy I kl., Wincenty Dąbrowski pozostał na stanowisku pierwszego sekretarza, natomiast Władysław Grabowski — trzeciego. 6 stycznia złożył rezygnację z pracy Aleksander Soldenhoff, a 14 — Władysław Gołembiewski²³. Na ich miejsce zostali zatrudnieni Ignacy Bruliński — podsekretarz w kancelarii Rady Najwyższej Narodowej i Józef Kościa²⁴.

Za drugiej dyktatury Krysiński schodzi na dalszy plan w załatwianiu spraw urzędowych, pozostaje jednak najbliższym doradcą Chłopickiego. Pisze jak dotąd projekty pism do Petersburga, przyjmuje korespondencję²⁵, lecz ich zażyłość nie była już tak serdeczna. Być może Krysiński przewidywał koniec dyktatury i własnego urzędowania. Nie trudno było odgadnąć, że Chłopicki składając dyktaturę ściągnie na siebie oburzenie społeczeństwa. Przed Krysińskim stanęła alternatywa: pozostać przy boku przyjaciela i dzielić jego losy, albo zerwać z nim wcześniej stwarzając pozór różnicy poglądów na sprawę kapitulacji. Wybrał tę drugą drogę i przy najbliższej sposobności zażądał dymisji, pod pretekstem, że odebrano mu głos na posiedzeniu Rady Najwyższej Narodowej²⁶. Omawiano wtedy (13 stycznia 1831) listy przewiezione przez Jezierskiego z Petersburga. Po wyrażeniu opinii

²² Tamże, f. 34.

²³ Tamże, f. 45 i 50.

²⁴ Tamże, f. 49.

²⁵ J. Lelewel, op. cit., s. 219: „Pod noc na sesję posłał [Chłopicki] sekretarza Krysińskiego, który odczytał pismo do gen. Rosena, oświadczył, że dotąd odpowiedzi do Petersburga nie zredagował, do czego nie miał czasu, chyba wygotuje je około północy”.

²⁶ S. Barzykowski, op. cit. t. II, s. 104; L. Dembowski, op. cit. t. II, s. 133.

przez Ostrowskiego, Czartoryskiego i Barzykowskiego, iż uważają oni pismo Mikołaja za całkowite zerwanie stosunków, Chłopicki oświadczył, że składa dyktaturę. Krysiński rzekomo chciał zabrać głos, by zapobiec zwołaniu sejmu i nakłonić dyktatora do cofnięcia decyzji, Chłopicki jednak nakazał mu milczenie. Złożył więc rezygnację robiąc na otoczeniu wrażenie człowieka pokrzywdzonego. Nie była to jego pierwsza rezygnacja. Poprzednią złożył w podobnej sytuacji 17 grudnia, w przeddzień otwarcia sejmu, kiedy nie było pewności czy utrzyma się dyktatura, Krysiński też bardzo sprytnie zabezpieczył się na przyszłość oświadczając, że „wiele osób spośród członków Senatu i Izby poselskiej rozumie, iż dogodniej będzie dla kraju, iżby funkcję tę kto inny sprawował”²⁷. Wówczas Chłopicki rezygnacji tej nie przyjął.

Po zniesieniu dyktatury Krysiński lokuje się w sztabie naczelnego wodza. Robi błyskawicznie karierę wojskową. W stopniu podporucznika 6 kwietnia 1831 zostaje udekorowany złotym krzyżem kawalerskim²⁸. Później dwukrotnie awansował, 13 kwietnia na porucznika, a 13 czerwca na kapitana²⁹. W lipcu jest adiutantem naczelnego wodza Skrzyneckiego. Po jego dymisji znika na krótko z widowni; prawdopodobnie usuwa się ze sztabu³⁰. Na stanowisku adiutanta starał się nie narazić opozycji, która jeszcze nie miała na jego temat wyrobionego zdania. Dopiero u schyłku władzy Skrzyneckiego zaczęto głośno mówić o nim jako o złym duchu i zdrajcy³¹. Wiązano z Krysińskim i innymi doradcami Skrzyneckiego sprawę zaginięcia tajnej ekspedycji, w której znajdowały się doniesienia o ruchach korpusu Rüdiger'a. Po kilku dniach, kiedy zmieniła się sytuacja na froncie, znaleziono ją podrzuconą w wydziale do ekspedycji sztafet. Posądzenie Krysińskiego o spowodowanie tego incydentu wysuwać można tylko jako przypuszczenie.

Krysiński pojawi się jeszcze w korpusie gen. Ramoriny. Pojechał tam odkomenderowany ze sztabu głównego na prośbę gen. Prądzyńskiego w charakterze jego adiutanta³². Grasujący na tyłach polskiego korpusu kozacy zagarnęli pod Żelechowem jego bryczkę z bagażem³³. Sam wyszedł cało z opresji. Po bitwach pod Międzyrzeczem i Rogoźnicą powrócił do Warszawy eskortując gen. Werpachowskiego i innych oficerów wziętych do niewoli. Przywiózł również raport od gen. Ramoriny³⁴.

Pa kapitulacji Warszawy Krysiński zabrał się ze sztabem do Modlina, a stamtąd pomaszerował do Płocka³⁵, wraz z armią przekroczył granicę pruską i znalazł się na emigracji. Zamieszkał wraz z kuzynem

²⁷ AGAD, Władze centralne 1830/31 nr 11, f. 19.

²⁸ *Księga pamiątkowa w 50 rocznicę powstania roku 1830*, Lwów 1881, s. 111.

²⁹ Bibl. Pol. Paryż, rkps 387: Kontrola pierwsza..., k. 323.

³⁰ Gen. Dembowski skarżył się na brak doradców, na których mógłby liczyć, wymieniając Horodyskiego i Krysińskiego. W. Rostocki, op. cit., s. 150.

³¹ „Nowa Polska” z 14 sierpnia 1831 domagała się usunięcia go ze sztabu naczelnego wodza. W. Zajewski, op. cit., s. 210.

³² K. Małachowski, *Opowiadanie działań wojennych i wypadków zasłych od 1 sierpnia do 10 września 1831 r.*, wyd. W. Zwierkowski, Paryż 1844, s. 12 n. Tamże, s. 164 n., odpowiedź generała K. Małachowskiego na zarzuty w „Trzecim Maju” umieszczone przez P. Zamoyskiego.

³³ *Zródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830—1831 t. IV*, wyd. Br. Pawłowski, Warszawa 1935, s. 175.

³⁴ Tamże t. IV, s. 179, 186, 189 i 200.

³⁵ L. Drewnicki, *Za moich czasów*, wstęp i przypisy J. Dutkiewicz, Warszawa 1971, s. 221.

Ildefonsem Krysińskim, lekarzem z korpusu Dwernickiego, w Paryżu przy rue Monceaux 11³⁶. W późniejszych latach przebywał prawdopodobnie w Belgii, gdzie w Brukseli w 1848 r. opublikował rozprawę pt. „La question polonaise dans l'état actuel de l'Europe”.

Rękopis dziennika, zatytułowany „Journal sekretarza gen[eralnego] dyktatury [1830] Aleksandra Krysińskiego”, znajduje się w Bibliotece Polskiej w Paryżu pod sygn. 382³⁷. Jest to średniej wielkości brulion zapisany na kartach: 26—35 i 45—61. Od karty 45 są także numerowane strony od 1 do 31. Karty 28 i 30 w górnej części są uszkodzone, widać ślady oderwania po kilka wierszy. W tekście miejsca te zaznaczono następująco: ——. Zmodernizowano ortografię i interpunkcję. Dziennik pisała jedna i ta sama ręka. Tekst jest dość czytelny, w wielu miejscach autor wtrąca wyrazy, zdania, a czasem większe fragmenty w języku francuskim. Stosowane są także skróty powtarzających się nazwisk.

Dziennik prowadzony jest niesystematycznie, co świadczy o tym, że autor nie miał nawyku robienia dziennych notatek. Zresztą nie spotkałiśmy podobnych jego zapisków z okresu przedpowstaniowego czy późniejszego na emigracji. Można zatem postawić hipotezę, że były to notatki robione w określonym celu. Zachodzi pytanie — w jakim? Nasuwają się dwie odpowiedzi. Pierwsza, że był to materiał, na podstawie którego Krysiński redagował raporty do Petersburga. Jest to mało prawdopodobne, a potwierdzenia tej hipotezy trzeba by szukać w archiwach rosyjskich. Druga, za którą przemawia większość dokumentów, to usprawiedliwienie własnej działalności. Krysiński wiedział o tym, że nie jest chętnie widziany na stanowisku sekretarza dyktatury. Dał temu wyraz w rezygnacji złożonej 17 grudnia 1830. Rezygnacja nie została przyjęta, lecz w dniu następnym Krysiński rozpoczyna pisanie dziennika.

Dziennik składa się z dwóch odrębnych części. Pierwsza z okresu dyktatury Chłopickiego, druga z ostatnich dni naczelnego dowództwa Skrzyneckiego. Część druga poprzedzona jest zdaniem: „Zaczęte w lipcu 1831 r. przez Aleksandra Krysińskiego wtenczas adiutanta przy Naczelnym Wodzu”. Tak więc oba fragmenty dziennika odnoszą się do końcowych okresów władzy Chłopickiego i Skrzyneckiego.

W dzienniku Krysińskiego mamy dwie formy notatek. Jedne lakoniczne, robione są na bieżąco, w dniu datowania i odnoszą się do aktualnych wydarzeń. Natomiast dłuższe opisy robione są z perspektywy kilku dni. W opisach tych autor stara się odtworzyć przebieg rozmów. Można poddawać w wątpliwość ich autentyczność, tym bardziej, gdy są to rozmowy powtarzane przez osobę trzecią, jak w wypadku Lubecki — Mikołaj. Również romowę między w.ks. Konstantym a Szembekiem i Szembekiem a Kickim autor opisuje na podstawie relacji ustnej Kickiego.

Dla historyka powstania listopadowego wartość dziennika polega na odsłonięciu niektórych zakulisowych rozmów i dyskusji w otoczeniu Chłopickiego i Skrzyneckiego. Dziennik oddaje też nastroje panujące wśród przywódców rewolucji. Pozwala również poznać samego Krysińskiego, o którym dotąd wiedzieliśmy tak mało.

³⁶ *Kalendarz pielgrzymstwa polskiego na rok 1840, Paryż 1839, s. 10.*

³⁷ Z rękopisu korzystał J. Dutkiewicz, *Francja a Polska w 1831 r.*, Łódź 1950.

DZIENNIK

18 grudnia wieczorem, po Radzie, zastałem [Chłapowskiego] piszącego minutę listów do Prezesa Senatu, Marszałka Izby i Komisji Wojny¹.

19 [grudnia]. Pisałem list do Rządu Tymcz[asowego] i proklamację. Wieczorem, od 10 do 12 z generałem i Ostrowskim, projekt uchwały sejmowej o dyktaturze². Z rana Tytus Działyński, do Ks. Adama i Ostr[owskiego] — messieurs si vous faites les mutineries vous ferez sabrer tous.

Kraszewski pytał mi się kto to są ci meneurs w Izbie poselskiej i odgrażał, aby sobie nie myśleli, iż wojsko na każde nawet skinienie dyktatora posłusznym nie będzie. Wierzył, że przecież jeden Polak ma energię i niewzruszoną wolę.

20 [grudnia]. Przybył z Brześcia Popławski porucznik z Gwardii Strzelców i doniósł że u W[ielkiego] X[ięcia] désorganisations complètes, że w Brześciu czekać będzie na to co Sejm zrobi i że gen. co chwila się obawiają aby Polacy nie napadli, że są znowu tacy co myślą, iż do samej aż Warszawy wcale nie ma wojska.

W tej chwili Sejm naradza się nad dyktaturą. W mieście trwoga z powodu opuszczenia jej przez generała. Doniesiono nam dzisiaj z rana, że Lel[ewel] vise au terrorisme. Chodzili wczoraj wieczorem różni i rozsiewali dla postrachu wiadomości jakoby rabować miano.

Po pierwszej z południa Deputacja Izby poselskiej: Jan Ledóchowski, Józef Małachowski, Alojzy Biernacki, Kisielnicki, Niesiołowski, Franciszek Sołtyk, Dembowski i Słubicki, prosząc aby dykt[ator] pozwolił iżby izby mianowały deputację mającą o stanie dyktatury sądzić³, a to dlatego, że Zamoyski⁴ prezesem, więc jego wyborowi ufać nie można, a stąd marszałek [Sejmu] wybierać nie może, bo nie może większej mieć władzy niż prezes senatu. Dyktator, l'insouciance est au suprême degré, on baise ses pieds et ses mains, on le conjure de paraitre au milieu des membres, il le promet, je me mets à écrire son discours.

27 grudnia. Dzisiaj Wójtowicz przyszedł i opowiadał gen. i mnie, że Brańcowa posłała po niego i prosiła go, aby wyrobił u gen. iżby szambelani i kamerjunktrowie en grande tenue szli za pogrzebem Brańca⁵ i aby gen. dał urlop lub dymisję W[ielkiemu]Księżciu, aby ten mógł incognito przyjechać dla interesów. Była przy tym p. Zabiello⁶, kiedy to Brańcowa mówiła.

24 [grudnia] w piątek były wieści, że ma być rewolucja, — — podwojono warty, gen. kazał odejść warcie podwojonej, którą przed niego zaciągnięto.

30 [grudnia] o 7.²⁴ wieczorem przyszedł Ostrowski Władysław donosząc, że

¹ C. R. Kalinka, *Jenerał Dezydery Chłapowski*, Poznań 1885, s. 91: „Pomimo różnicy zdań Chłopiński ocenił wysoko charakter Chłapowskiego, jego odwagę i doświadczenie wojenne i rad go do pomocy używał”.

² *Diariusz sejmu z roku 1830—1831 t. I, wyd. M. Rostworowski, Kraków 1907, s. 17 i 53. Został on przedłożony pod obrady sejmu 20 grudnia 1830. Po długiej i burzliwej dyskusji projekt ze zmianami w artykule trzecim został przyjęty 108 głosami, przy jednym negatywnym.*

³ *Diariusz t. I, s. 44. Deputacja miała przedstawić Chłopińskiemu zmianę artykułu 3 uchwały o dyktaturze i zyskać zgodę na jej wprowadzenie w życie.*

⁴ *Diariusz t. III, s. 408 i 422; Stanisław hr. Zamoyski ordynat, przebywał w Petersburgu. Dopiero 10 maja 1831 r. został wykluczony z senatu.*

⁵ Adam Broniec, a nie Braniec — marszałek dworu Fryderyka Augusta za czasów Księstwa Warszawskiego, a także marszałek cesarsko-królewski Królestwa Polskiego. Ojczym Joanny Grudzińskiej, był żonaty z Marianną Darpowską. S. hr. Uruski, *Rodzina Herbarz szlachty polskiej t. I, Warszawa 1904, s. 399; J. Czyński, Cesarzewicz Konstanty i Joanna Grudzińska czyli Jakubini polscy, Warszawa 1956, s. 412.*

⁶ Gabriela Zabiello z domu hr. Gutakowska, żona Henryka Kazimierza, zmarła w 1871 r. T. Zychliński, *Złota księga szlachty polskiej t. X, Poznań 1879—1897, s. 301.*

przyjechał p. Szczaniecki⁷ z Paryża i ma zlecenie oznajmić rządowi, iż rząd francuski zbrojnie nam chce pomagać. W 1/2 godziny, melduję ks. Adama, wchodzi, mówi o Szczanieckim i wprowadza go zaraz. Szcz[aniecki] opowiada, że wyjechał z Paryża 15 b.m., że Polacy tam obecni starali się o nakłonienie ministerium, — że Ks. Leon Sapieha⁸ był u Sebastianiego i mówił z nim obszernie; — że Sebastiani i całe ministerium wysłało Sapiechę do Londynu [ze] zleceniem oświadczenia gabinetowi tamecznemu, że Francja zbrojnie nam będzie pomagać, mais que nulle idée de conquête ne la décide et que l'Angleterre devrait aussi faire cause commune, że Mortier⁹ nie wyjechał i nie wyjedzie dopóki Pozzo di Borgo¹⁰ nie złoży lettre de créance dla Filipa; — że Mortemart¹¹, po to jedynie comme envoyé extraordinaire pojechał, aby cesarzowi przedłożyć iż Francja nie ścierpi, aby przeciwko nam kto bądź się mieszał; — że wreszcie to wszystko on Szczaniecki wie od Sapiehy, który mu zlecił donieść to naszemu rządowi. Generał słuchał tego z uśmiechem. Czasem przerwał, wystawiając iż trudno przypuścić aby Francja do Anglii Polaka w poselstwie wysłała; — że o conquêtes nie może być teraz mowy.

Szcz[aniecki] wyjął z pularesu pismo mówiąc, Morawski¹², który jest w Paryżu zlecił mi rządowi oddać to pismo, przez które połowę gruntów wsi swojej, dziedzicznym prawem nada włościanom, którzy za Ojczyznę bić się będą. Gen. z uśmiechem; a czy przed notariuszem? Szcz[aniecki] nie, ale Morawski pewnie dotrzyma. Gen. wziął pismo i oddał je Ks. Adamowi.

Przy tej rozmowie byli: Ks. Adam, Ostrowski, Mejer¹³ i ja. O Szcz[anieckim] potem powiadano, iż miał 2 razy pomieszanie zmysłów — mnie mówił to Ostrow-

⁷ Szczaniecki przybył z Paryża 30 grudnia 1830 r. Przekazane ustnie informacje o wiążących obietnicach zbrojnej interwencji rządu francuskiego, opublikowane w „Gazecie Polskiej” z 3 stycznia 1831, sam w dwa dni później sprostował na łamach tej gazety; J. Dutkiewicz, op. cit., s. 55.

⁸ Szwagier ks. Adama Czartoryskiego, urzędnik Komisji Przychodów i Skarbu. Wybuch powstania zastał Sapiechę w Paryżu. Z ramienia deputacji rozmawiał z Sébastianim, ministrem spraw zagranicznych Francji, od którego otrzymał zapewnienie, że Polska może liczyć na sympatie i pomoc jego kraju. Sapieha wysłał z tą wiadomością Szczanieckiego. Później żałował pośpiechu, bo okazało się, że obietnica ministra nie była szczerą. Za radą Sébastianiego udał się do Londynu by pozyskać przychylność tamtego rządu, bo rzekomo „Francja sama interweniować w sprawie polskiej nie może”. J. Dutkiewicz, op. cit., s. 52—56; L. Sapieha, Wspomnienia, s. 129.

⁹ Poseł francuski w Berlinie. Interweniował u rządu pruskiego, zresztą bezskutecznie, w sprawie zatrzymanych lekarzy francuskich udających się do Polski.

¹⁰ Poseł rosyjski w Paryżu. Rzecznik ścisłej współpracy francusko-rosyjskiej. Por. L. Sapieha, Wspomnienia, s. 123. Na wiadomość o rewolucji w Warszawie Pozzo di Borgo sam prosił o przyspieszenie przystania mu listów wierzytelnych do Paryża by je złożyć królowi Ludwikowi Filipowi, uznając tym samym nowy rząd francuski. Nalegał, aby rząd francuski opublikował suą intencję nieudzielenia Polsce pomocy.

¹¹ Nadzwyczajny minister, pełnomocnik francuski, który miał doradzać w Petersburgu pokojowe rozwiązanie sprawy polskiej. Według zapewnień Sébastianiego misja Mortemarta miała na celu gidwienie sprawę polską. Było jednak inaczej. Misja Mortemarta miała usunąć przyczyny zadrażnień i doprowadzić do zacieśnienia stosunków. J. Dutkiewicz, op. cit., s. 58; S. Barzykowski, op. cit., t. III, s. 56 n.

¹² W lutym 1831 r. pełnił funkcję polskiego przedstawiciela przy rządzie francuskim. Wchodził w skład deputacji obok Chodźki, Podczaszyńskiego, Sapiehy i Czapskiego. Połowę majątku ofiarował na rzecz włościan uczestniczących w powstaniu (por. „Polak Sumienny” z 3 stycznia 1831). Wrócił do kraju w lipcu 1831 r., był postem a po 15 sierpnia pełnił funkcję ministra spraw zagranicznych. Morawskiemu przypadła smutna rola pertraktowania z Paskiewiczem. W. Ossowski, Teodor Morawski (1797—1874), w: Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX t. II, Warszawa 1903, s. 335; J. Dutkiewicz, op. cit., s. 47; J. Straszewicz, Die Polen und die Polinnen der Revolution vom 29 November 1830, Stuttgart 1832—1837, s. 547.

¹³ Adutant przy sztabie.

ski, a potem Wąsowicz¹⁴ przyszedł, że mu to Tytus Działyński powiedział. Ce qu'il y avait de curieux c'était le désappointement du p-ce Adam et même d'Ostrowski car quand le gen. traitait à la légère tout se que disait Szcz[aniecki], en suite le p-ce avoua qu'il était difficile d'y croire.

Wczoraj wieczorem Ks. Adam przyniósł wyjątki z papierów — —.

4 stycznia 1831. Od onegdaj mówiono o manifeście, który Komisja z Sejmu do odjęcia władzy dyktatora wyznaczona miała w imieniu sejmu i wskutek jego uchwały wydać. Onegdaj do pierwszej w nocy siedzieli nad nim i podpisali. Ks. Adam opierał się. Ostrowski tylko wzywał aby czym prędzej wotować.

Wczoraj był naprzód Ledóchowski, aby gen. pozwolił na manifest, potem Ks. Michał — toujours refus — potem deputacja z Ks. Michała i Ledóchowskiego złożona. Ja z Platerem byliśmy w gabinecie i całą rozmowę słyszeliśmy. Led[óchowski] mówił, Radziwiłł raz się tylko odezwał. Led[óchowski] na różne sposoby chciał wymóżyć aby gen. pozwolił. Gen. tout ferme powiedział, że to są faksje, że jeśli wydrukują, on wyda proklamację en désavouant tout cela. Led[óchowski] mówił, że nie, żeby kto pojedynczy chciał robić zamieszanie, ale że to jest niesłychana mniejszość — —, że państwo nie jesteście, ale dla tego są faktorowie i ja nie mogę na faksje zezwolić. Led[óchowski] zaczyna chwalić, aby władzy używał — g[ener]ał — Komisja jest tylko do tego aby powiedziała, że mam iść za drzwiami i zaraz złożyć władzę. Dopóki tego nie powie ja sam wszystkim rządząc, l'état c'est moi.

4 stycznia wieczorem przyszedł do mnie naprzód — — dowodząc o Humnickim¹⁵, że gadają na opieszałość rządu i o krzykach z powodu wypuszczenia Lubowidzkiego z lazaretu. Około 11 w nocy przyszedł Roman Załuski i powiedział, że się odgrają u Honoratki i w wielu innych miejscach iż przyjdą do największych ostateczności, jeśli się Lub[owidzki] nie znajdzie; — że mu Gustaw Mał[achowski] mówił, iż wie z dobrego źródła, że chcą nawet powiesić Tomasza i Henryka Łubieńskich. Poszedłem z Romanem do Gustawa, który wszystko to potwierdził nam i zapewnił, że się knuje faksja, że należą do niej ci, którzy zrobili po większej części rewolucję 29 listopada, — że Gurowski¹⁶ bardzo niebezpieczny, — że trzeba gwałtownie i skuteczne środki przedsięwziąć. Ja powiedziałem im, że tu naprzód trzeba mieć na celu miasto. Puszczanie zbrodni na Łubieńskich zamierzonej, ale że nie dosyć na tym, bo jeśli się ostensiblement przedsięwzema środki, zamiar nie przyjdzie do tego stopnia dojrzałości aby winnych poznać można, że przeto zawsze się to może odnowić, że trzeba więc winnych wymienić. Gustaw powiedział, że to mógłby zrobić, gdyby był urzędownie przez dyktatora wezwany. Miałem więc iść sam do Tomasza¹⁷, ale stanęło na tym, że posłę oficera od służby.

Wróciłem do siebie, napisałem list do Tomasza i posłałem przez Kruszewskiego¹⁸ o pierwszej z północy. O 3 Krusz[ewski] wrócił i przyniósł mi odpowiedź.

¹⁴ Pułkownik, od 13 czerwca 1831 gen. brygady. Bibl. Pol. Paryż, *Kontrola druga...*, k. 305; J. Załuski, *Wspomnienia o pułku lekkokonnym polskim gwardii Napoleona I*, Kraków 1865, s. 74; J. S. Harbut, *op. cit.*, s. 192 n.

¹⁵ Ignacy Humnicki, ur. 5 lutego 1798 r. syn Wincentego, z Michowa woj. sandomierskie. Radca Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego. Pisał wiersze i sztuki sceniczne. I. Humnicki, *Pamiętnik*, podał do druku Z. Humnicki, „Sfinks” r. 6, 1913, t. 21, s. 1(4) s. 125—143; z. 2(62), s. 268—281; z. 3(63), s. 391—409; odb. Warszawa 1913, s. 51.

¹⁶ Oficer Gwardii honorowej, związany z lewicą powstańczą. Występował przeciwko Chłopickiemu. J. S. Harbut, *op. cit.*, s. 140; J. Dutkiewicz, *op. cit.*, s. 93; W. Łukaszewicz, *PSB t. IX*, s. 162.

¹⁷ Łubieńskiego.

¹⁸ Ignacy Kruszewski, po wybuchu powstania adiutant Chłopickiego, następnie Radziwiłła i Szryneckiego, ranny 21 marca pod Dębem Wielkim. Awansował 6 lutego 1831 na kapitana, 6 kwietnia na majora, w czasie wyprawy ostrołęckiej na ppłk. Od 4 czerwca dowodził 5-tym pułkiem ułanów, a 19 lipca awansował na pułkownika. Z drugim korpu-

Dowiedziawszy się z listu Henryka¹⁹, że Lubowidzki ma już być w Niemczech, zbudziłem dyktatora i opowiedziałem wszystko — słuchał avec le plus grand calme et beaucoup de patience. [Posłać] kazał po Klickiego i Szembeka, bo mu odradziłem aby nie pisać. Przybyłm gen. kazał przedsięwziąć środki do zabezpieczenia Banku, a Szembeka, który pierwszy przyszedł, posłał do Łubieńskich, aby ich o wszystkim ostrzec i pilnować.

Nazajutrz Henryk napisał do mnie prośbę, że pragnie być aresztowanym, skoro mu czyn jego za złe przypisują, ale że oświadcza iż dalej będzie pracował jeśli mu pozwolą.

Pisałem do Komisji na szpiegów, aby rozpoczęła czynności od sprawy Lubowidzkiego. Kazał gen. oświadczyć Tomaszowi aby się podał do dymcji. Odpowiedział, że tego nie zrobi, ale, że bez szemrania ją przyjmie. Dał mu ją dykt[ator], a tegoż dnia Henryk[a] [Łubieńskiego] i Józef[a] Lub[owidzkiego]²⁰ aresztowano. Krzyki wielkie po mieście. Tłum ludu do Marcinkanek²¹, gdzie mieszkała żona Mateusza w nocy z 6 na 7 o 3 przybył.

Wyleżyński wyjechał z Petersburga 31, a stanął tam 28 grudnia. Nie widział się z nikim oprócz Diebicza, który w wilię jego wyjazdu pojechał do armii. Cesarz en dernier résultat powiedział mu qu'il est roi légitime, qu'on lui a prêté serment. Wypytywał się go o wszelkie szczegóły.

Depeze Wyleżyńskiego dopiero na Radzie dzisiaj o 11 otworzone — adres do Sobolewskiego, po odczytaniu Ostrowski nie kontent z postępowania Lubeckiego — powiedział, że się całkiem deklaruje przeciw rewolucji i działa tylko jako minister Króla. Uważa to dalej Ostr[owski] jako zupełne zerwanie. Także za zerwanie uważał był Ks. Adam — toż Barzykowski i ci trzej mówią, że co do czasu zaczęcia wojny to rzecz wojskowa i od dyktatora; — ale że wydać ją już trzeba. Dembowski powiada, że i Cesarz nie mógł inaczej zrobić jak zrobił, qu'il voulait agir conséquemment i że Lubecki tak pisał tylko dla tego aby być puszczoneym do Cesarza. Uważa on owszem, że te depeze dowodzą que les négociations sont entamées, ale że trudno idą, że te gdyby Cesarz chciał zupełnie zerwać byłby się tylko odwołał do swej proklamacji z dnia 17 z.m. Toż samo i Ks. Michał.

Dyktator powiada, że kiedy są trzy głosy przeciw dwom, on nie może brać na siebie zdecydowania tego i zwoła Sejm, a Ks. Adam usłyszawszy to mówi, że go Dembowski i Ks. Michał przekonali, że się do nich łączy. Lecz Ostr[owskiemu] i Barzykowskiemu podobała się myśl Sejmu i pochwalają ją. Ja chcę mówić i proszę o pozwolenie, dyktator odmawia. Staje na Sejmie i zajmują się pisaniem uniwersału. Dyktator wychodzi ze mną, a Plater zostaje, więcej oprócz Plichty nie było nikogo na sesji. Gustaw²² był w pierwszym pokoju ale nie został przypuszczony. Jakiśm wrócili, powiedziałem g[enerał]owi, że Sejm niepotrzebny, że on miał rację iż wydać deklarację to jest to samo co wystrzał pierwszy, ale że przeze mnie trzeba było teraz wysłać —, że tymczasem uzbrajać się i czekać na zapowiedziany powrót Jezierskiego te Sejm peut remettre en question les choses les plus graves, prononcer la déchéance et peut être nous priver par quelque manière des secours de l'Europe. Que c'est un moyen vulgaire de convoquer la Diète mais qu'il est un moyen grand et élevé, c'est de puiser en soi ce qu'il faut

sem gen. Ramoriny przeszedł do Galicji. „Rocznik Wojskowy” 1830, s. 31 i 52; E. Kozłowski, PSB t. XV, s. 431; Bibl. Pol. Paryż, Kontrola druga..., k. 117.

¹⁹ Łubieńskiego.

²⁰ Brat Mateusza, wiceprezes Banku Polskiego. Prosił gubernatora Warszawy o przewiezienie rannego brata ze szpitala do swego domu. Gen. Wojczyński po porozumieniu się z ministrem spraw wewnętrznych zezwolenie takie wydał. To ułatwiło Łubieńskiemu i Lubowidzkim wyekspediowanie Mateusza za granicę. S. Barzykowski, op. cit. t. II, s. 25.

²¹ Żona Mateusza Lubowidzkiego mieszkała u PP. Wiztek.

²² Małachowski.

pour sauver le pays. Le dictateur m'écoutait sans m'interrompre et n'a rien répondu. L'Empereur a dit à Wyleżyński — je suis votre roi légitime, vous m'avez juré fidélité. Ne comptez pas sur notre force — comptez plutôt sur ma clémence.

Plater dzisiaj wieczór przyznał mi, że zwołanie Sejmu błędem, że lepiej było to cofnąć, posyłał nawet dowiadywać się, czy uniwersał wyexpediowany i od jak dawna — ale cóżby powiedziano żeby go teraz cofnąć, ale na sesji Rady nikt przeciwnego zdania nie śmiał otworzyć.

9 stycznia. Dziś Kicki opowiadał mi jak się rzecz miała z przybyciem do Warszawy Szembeka na początku rewolucji. — Gdy Szembek był u Wielkiego Księcia, Kicki lui avait débauché les soldats qui s'étaient engagés, ainsi que les officiers, à venir à Varsovie, ale sztabs-oficerowie powiedzieli, że trzeba czekać na Szembeka, że to poczciwy człowiek, że za 3 godziny wróci i pójdzie z nimi. Nie wyszło dwóch godzin Szembek wrócił i poszedł na stronę z Kickim mówić. Kicki namawiał go do pójścia do Warszawy. Szembek odpowiedział, że dał dopiero słowo honoru W[ielkiemu] K[sięciu], że do niego wróci, że „nie wiem co wy tam za rząd macie, czego chcecie”. Dopiero Kicki zaczął mu rzecz całą opowiadać, a gdy oficerowie nadeszli, i oświadczyli Szembekowi, który mówił, „że zobaczymy zaczekamy do jutra”, że zaraz są gotowi i chcą iść. Szembek przystał, i powiedział chodźmy, „szelma kto nie pójdzie”.

Dzisiaj dyktator est indisposé z powodu „Nowej Polski” z dnia dzisiejszego i artykułu w nim o W[ielkim] K[sięciu] i o innych osobistościach. Kazał aby zawołać redaktorów, zganić i zakazać pisać o osobistościach tudzież o głowach ukoronowanych i książętach krwi, aby nas w Europie o bonnet rouge nie posądzono. Zrobiłem uwagę, że to i niedostateczne zrobi wrażenie, kiedy nie ma prawa o nadużyciach wolności druku, że zatem to prawo trzeba kazać zrobić — przystał i posłał mnie na naradę do Rady N[ajwyższej] N[arodowej]. Za zniesieniem się z Platerem, Plater oświadczył mi, że lepiej pojedynczo mówić z członkami Rady, niż na sesji w Radzie bo zaraz będą o tym w mieście mówić i będą krzyczeć, że lepiej byłoby aby dyktator kazał do siebie zawołać redaktorów i zganił im, bo to z jego ust będzie lepiej jak gdyby Plater się w to wdawał. Powiedziałem to g[enerał]owi, który rzekł, „aha, idzie o to, aby z siebie odpowiedzialność zdjąć” il voit clair.

Powiedział mi jeszcze Plater, że był u niego dzisiaj Ostrowski i Dembowski i powiedzieli, że zaczynają gadać iż oni są w radzie, że uważają radę comme un rouage inutile żeby wymiarkować dykta[tor]a czy im da dymisję tem bardziej, że sejm nadchodzi, że jeśliby miała się rada utrzymać trzeba prendre des mesures énergiques ogłosić Warszawę en état de guerre i po wojskowemu rzeczy traktować — oddalić les brouillons pod jakimbądź pozorem, że dalej co do sejmu trzeba by dykt[ator] powiedział wyraźnie co ma ten sejm robić, że w Radzie jest większość zatem iż dyktatura wedle postanowienia sejmu z dnia 20 z.m. nie jest zniesiona przez nowe zwołanie sejmu i że sejm tylko rozwiązywać będzie co mu dyktator podda i potem się skończy.

Wczoraj Lubowidzka miała zeznać na piśmie iż Lelewel jej powiedział był: — „usuńcie męża jeśli nie chcecie aby z nim źle było”, ale pokazało się, że to opowiadała tylko, ale nie napisała.

17 stycznia. We czwartek 13 b.m. skończyliśmy obiad, oficer od służby, wywołany wstaje od stołu, po chwili wraca i mówi po cichu do g[enerał]a obok którego siedziałem: pan Jezierski przyjechał i pyta się czy się może prezentować w ubiorze podróżnym, gen. każe prosić, oficer wychodzi a gen. zaraz po nim idzie do sali. Ja wstaję także zaraz za gen. i zastaję Jezierskiego otwierającego pulares podróżny i oddającego gen. dwie ekspedycje. Potem zaczął opowiadać swoje rozmowy z Cesarzem i rozmowę ks. Lubeckiego. Ks. Lubecki pierwszego dnia

przybycia do Petersburga, miał audiencję publiczną u Cesarza na której byli: Tołstoj, Diebicz, Czerniszew, Benkendorff, Nesselrode, Grabowski, W. K. Michał.

Bonjour Lubecki, que venez-vous me dire? — Sire j'ai cru V. M. informée de l'objet de mon voyage par Mgr le G. D. Césarevitch. — L'Empereur qui tenait en main l'office adressé au G. D. Constantin, contenant les copies des rapports au Roi, et cacheté sigillo volante, avec l'aigle polonaise, — dit: — Que veut dire ce cachet, quelles sont ces armes? ne suis-je donc plus votre Roi? — parlez. — Sire, ces armes sont celles que porte V. M. quand elle nous fait l'honneur de prendre l'uniforme polonais: ce sont les armes que porte le Ministre de V. M. ici présent Grabowski, les mêmes armes, dont les Polonais ne se sont jamais dessaisis. V. M. a voulu que je m'explicasse en public, j'ai obéi à ses ordres. Que veulent dire ces armemens dont j'entends parler? à qui en veut-on? — Sire, c'est pour le maintien de la tranquillité publique et des libertés nationales, que les Polonais ont pris spontanément les armes. Eh bien, Maréchal — en se tournant vers Diebicz „la guerre” — Lubecki n'a pas eu depuis d'audience, et Jezierski en a eu trois. L'Empereur lui a demandé: Qui est le rédacteur du g-al Chłopicki? Sire, je l'ignore. — Qui est ce Mr Krysiński? — Sire, c'est le fils d'un général polonais qui a servi sous l'Empereur Alexandre et même, je crois, sous V. M., un homme à grands talents, et jouissant dans tout le pays de la meilleure réputation. — Les détails de ces entrevues sont mis sur le papier par Jezierski. Après qu'il nous eût verbalement donnés, nous allâmes au conseil, le g-al, Jezierski, Plater et moi. — Les dépêches avaient été décachetées au logis d'après le conseil que j'en avais donné au g-al, vu que c'était à lui personnellement qu'elles étaient adressées. Après la lecture des ces dépêches du procès-verbal de la 1-ère audience de Jezierski chez l'Empereur, du mémoire qu'il avait présenté à Benkendorff, de la réponse de l'Empereur écrite en marge au crayon — le g-al dit à Jezierski de raconter tout ce qu'il avait vu. Après cela, le g-al demande ce qu'il y avait à faire. Ostrowski regarde ceci comme une rupture entière, dit que l'honneur ne permettait pas, żeby się zdać na łaskę, że więc wojna i wojna. Barzykowski toż samo, też Ks. Adam. Dembowski, że nie uważa tego za zupełne zerwanie, że owszem zdaje mu się, że mogą być jeszcze dalsze negocjacje, że kolej rzeczy pokazuje iż Cesarz coraz bardziej jest skłonny do zgody.

Nim zaczęli oni mówić Jezierski rzekł: Muszę Radzie powiedzieć iż samo milczenie jej zadziwia mnie. Okoliczności są takie, że tu trzeba mówić i z odwagą prawdę powiedzieć. Potem dopiero oni mówili, a potem dopiero gen. powiada. Kiedy tak, donoszę panom, że składam dyktaturę. Pan Plater napisze zaraz do senatu i do izby poselskiej. Ja nie mogę dłużej zostawać na czele, nie mamy dosyć sił, wszystko się skończy w jednej bitwie, a potem powiedzą, żem ja zdradził. Tak powiedziano o Dąbrowskim i o Ks. Józefie. Po liście dzisiejszym, w którym Cesarz mówi, iż ma ufność we mnie, nie chcę i nie będę komendantował. Na to Ks. Michał: Dyktatorze, nie na to tylko zważaj co będą potem mówić, ale i na to, co cię teraz czeka, jeżeli porzucisz. Gen. — ja się nie boję niczego, un assassinat, je me découvre, ale komenderować nie będę. Proszą go żeby chociaż do sejmu zatrzymał władzę i Sejm zagaił. Nie i nie. Ja proszę o głos pytając się czy wolno mi mówić? Gen. nie, „pan tu nie masz głosu”. Na tę odpowiedź Jezierski bierze czapkę i wstaje, inni wstają także i proszą — ale gen. ciągle że nie. Ja powiadam zaraz do Dembowskiego i Plichty, że się zaraz podaję do dymisji, że oni ze złej strony czynili g-owi uwagi, że trzeba było powiedzieć mu, iż on chce porzucić na przypadek natychmiastowej wojny, a więc, że winien czekać aż Sejm powie, iż nie chce już żadnej negocjacji, tylko wojna zaraz, że tym sposobem może możnaby gen. skłonić. Dembowski zaklina mnie abym się do dymisji nie podawał i powiedział gen. to, co jemu teraz mówiłem. Gen. wy-

chodzi i ja za nim. Wszedłszy do sali pytam się czy mam schować papiery, czy jemu zostawić? Na to nadchodzi Plater, a g-ał odpowiada abym zostawił i dodaje: *Quelle démangeaison avez-vous de parler.* Plater na mnie, abym poszedł i nic nie mówił. Ja odpowiadam, que j'ai cru de mon devoir de dire mon opinion. Gen. pamiętam — nie masz głosu. Wychodzę do siebie na dół. Plater wiedział już że się chcę podać do dymisji. Przychodzą zaraz do mnie kolejno: Wąsowicz, Szydłowski²³, Stanisław Jezierski, Plater, Jan Jezierski, wszyscy zaklinają, abym się nie podawał do dymisji, że to będzie nieszczęście, klęska. Plater — „Faites à la Pologne le sacrifice des torts qu'il a envers vous. — Ja mówię que ce n'est par amour-propre, car j'ai sacrifié bien des fois, mais par sentiment intime que je ne peux plus rester, qu'on reste dans un cabinet tant qu'on en partage les opinions, — que les miennes sont tout à fait contraires aux mesures qu'on se propose, et que je n'ai pas même pu me faire entendre. Dopiero rozwijam co chciałem powiedzieć. Wszyscy przyznają, że mam rację. Plater powiada: restez quand je parle à un homme comme vous, votre coeur saura m'entendre. Oto i idzie do gen. powtarzać mu moje zdanie. Proszą oni abym się chociaż za słabego podał, że to przynajmniej nie zrobi takiego wrażenia. Ja mówię, że dobrze, że nie chcę bynajmniej gen. ani nikomu szkodzić, tylko nie urzędować. Posyłam do Wolffa²⁴, który był na górze, przychodzi, ja mu mówię aby poszedł do gen. i powiedział żem chory i muszę iść do domu. Wolff mnie odradza, a widząc że nie chcę, powiada iż jak on może pójść powiedzieć to gen., kiedy on zaraz powie że to nieprawda i będzie się gniewał. Więc ja siadam, piszę notę o dymisji i proszę Wolffa aby ją zaniósł. Proszę wszystkich aby oświadczyli, que ma résolution est inébranlable, et qu'on m'épargne des désagrémens, et au public une action d'éclat.

Wolff bierze prośbę i idzie na górę. Wraca w godzinę i powiada, że zastał Zamoyskiego u gen., że się go gen. spytał co ma za papier w ręku, że on mu do ucha powiedział iż to moja dymisja, że gen. kiwnął na Zamoyskiego aby wyszedł, że wziął prośbę moją odczytał, zrobił un geste de résignation commentée — dobrze.

21 piątek. W piątek 14 b.m. przybył do mnie z rana Plater i powiedział, że mu gen. mówił iż ja się podałem do dymisji, że się żalił na to, że go posłał do mnie prosząc abym został dopóki następcy nie oberze i abym powiedział kogo na zastępcę radzę. Odpowiedziałem, że jeśli tego potrzeba koniecznie, przez ten dzień zostanę, a na zastępcę radzę jednego z panów: Grzymała²⁵, Plichta, gen. Morawski. — Plater odszedł, a potem powiedział mi że już była decyzja na Grzymałę i już posłano po niego, ale gen. kazał cofnąć postać i mianował Romana Załuskiego. Wąsowicz także mi doniósł, że mu gen. powiedział jak tylko wszedł do niego: „No wiesz co się dzieje? Krysiński bierze dymisję”. Za co? Niepotrzebne formalizowanie się etc.

Roman przyszedł do mnie około 1-szej, zdałem mu papiery i z dymisją w ręku, którą mi Plater ze łzami w oczach był przyniósł, poszedłem do gen. z Romanem. Il était tres ému après les lieux communs d'extase wziął mnie na bok. Roman odszedł i wtenczas zaczął mi rozwijać powody abdykacji, dobył listy Grabowskiego i Lubeckiego i powiedział, że po tych listach nie może zostać. J'avais beau prêcher, tout était en vain. Prosił mnie, abym mu napisał zrzeczenie się, bo powiada, nie chcę Romanowi o tym mówić. Prosił abym co dzień na obiad przychodził. Pożegnałem go, nazajutrz 19 byłem u niego, wiedziałem już dzielą godziny

²³ Adiutant przy sztabie Naczelnego Wodza.

²⁴ Lekarz przyboczny Chłopińskiego, opuścił Warszawę w pierwszych dniach marca udając się wraz z rannym generałem do Krakowa. J. S. Harbut, op. cit., s. 192.

²⁵ Porucznik — adiutant sztabu naczelnego wodza.

od rezygnacji, wszystkie przekładania nadaremne. Napisałem u niego zrzeczenie się, które z początku zupełnie mu się podobało, a które w 2 dni potem oddał mi nie zrobiwszy z niego użytku. Potem abdykacja — wszyscy go odstąpili. Ja bywam co dzień u niego, brzydę się postępkiem jego, mais il y a quelque chose sacré dans le malheur, même quand il est mérité. Klicki mi wczoraj powiedział, że od razu przewidział, que ce n'est pas notre homme. Ja początkowo przeciwnie myślałem, ale później poznałem niestety, że tak jest i miałem jednak nadzieję, że się da przerobić, mais tout a échoué contre ce coeur de roche.

17-go Plater, który był 16-go u mnie posyłał po mnie — czytał mi abdykację — dodatek: i o tyle tylko władzę mi powierzono etc. Prosił abym ja poszedł przedstawić dyktatorowi. Powiedziałem mu, że to do mnie nie należy i jego jest rzeczą.

Wczoraj był Wolff u mnie, namawiałem go aby poszedł do gen. był u niego — byłem i ja, radził mi się czy ma posłać usprawiedliwienie swoje. Lecz odradziłem, bo cóżby to znaczyło ujawnienie słabości sił naszych, dla usprawiedliwienia jednego człowieka.

Zaczęte w lipcu 1831 przez Alex. Krysińskiego, wtenczas adjutanta przy Naczelnym Wodzu

Kopia listu przez Naczelnego Wodza z powodu gen. Krukowieckiego do Rządu Narodowego pisanego.

„Rozumiałem, że danie dymisji gen. Kruk[owieckiemu] dość było skutecznym sposobem ukarania obrazy prawa i tej powagi jaka z jego woli przywiązana jest do władzy Naczelnego Wodza S[i]l Z[brojnych] narodu polskiego. Teraz poznaje, iż potrzeba było ściślej i surowiej trzymać się prawa. Miałem wprawdzie honor przedłożyć Rządowi N[arodowemu] potrzebę z jak niezłomnym postanowieniem należało dać przykład sprawiedliwego ukarania na zuchwałym, aby pobłażając bacliwości, nie zgorszyła się cicha i skromna zasługa. Inaczej się stało: słyszę, że gen. Kruk[owiecki] popisuje się pozwoleniem Rządu noszenia epoletów, które mu się z prawa nie należą. Ten nadzwyczajny zaszczyt jemu uczyniony, rzuca cień na najpierwszy Rządu przymiot jakim jest sprawiedliwość i daje powód do wnioskowania o nim, że łatwo ulega burzliwym, a nie ma względu na skromnych, do których liczby ja, z samej natury mego charakteru liczyć się mogę. Nie jestem wielkim, ale zapewne jestem poczciwym człowiekiem. W okoliczności z gen. Kr[ukowieckim] nie wyrzuca mi sumienie ani zazdrości, ani słabości, ani zemsty. Bez żadnej zatem osobistej namiętności, jedynie tylko w interesie prawa i Rządu, którego znaczenie i powaga są dla mnie rzeczą najświętszą, żądałem aby gen. Kr[ukowiecki], był jeżeli nie surowo ukaranym to przynajmniej umartwionym. Podobało się Rządowi przeciwnie postąpić i dogodzić gustowi tego gen. Zyskał —, które mu należało odmówić. Ten szczególniejszy wzgląd dla niego w terażniejszych okolicznościach jest dla mnie, a co więcej, jest dla Rządu krzywdą. Jakimże sposobem da się nagrodzić to przykre czucie jakie się zjawia we mnie na samą myśl, że Rząd tak postanowił między wodzem, poczciwym człowiekiem, a generałem, który względem Rządu i mnie równie okazał się zuchwałym? Na tem zapytaniu kończę moją odezwę, mam honor oświadczyć Rządowi moje najgłębsze uszanowanie.

Skrzynecki

21 lipca. Wczoraj wracałem z gen. z Siedlec. Na drodze odebraliśmy sztafetę z Warszawy, donosząc, że Gielgud i Chłapowski mieli przejść do Prus. Gen. oprócz tego odebrał był onegdaj jak mi powiadał dwa listy, jeden od Ks. Adama,

drugi od Tomasza Łubieńskiego. Książę Adam zachęcał go aby nieprzyjaciół po obu stronach Wieprza atakował a Łubieński nadmienia que son retour à Varsovie sera triste, s'il n'est précédé d'une victoire. Gen. odpisał Ks. Adamowi, że był sam w radzie wojennej, na której projekt ten Prądyński wnosił, lecz że projekt ów, pomimo popierania go przez Księcia upadł wówczas. Łubieńskiemu zaś odpisał, że pogardza ludźmi niechętnymi, że poprzestaje na sumiennem wykonywaniu swoich obowiązków, że mógłby być jeszcze jeden dzień zostać w Siedlcach, ale właściwie dla obawy, o której mu donoszą zaraz wyjeżdża. Le g-al est resté jusqu'à 1 heure après minuit à écrire ces lettres. Chemin faisant, je l'ai trouvé très colère des cabales qui avaient lieu. Je ne suis d'aucun parti disait-il sinon de celui de salut de la patrie. Au moment du danger, que chacun se rallie autour de moi au champ d'honneur et quand la patrie sera sauvée alors que tout le monde m'abandonne s'il le veut. Je suis trop bien, dorénavant je sais brusquer chacun en craignant Chłopicki et le respectant, parce qu'on n'osait pas l'aborder. J'ai fait avec le p-ce Adam un traité politique basé sur une confiance entière et mutuelle. Moi, je le tiens, ce traité, avec la meilleure foi du monde. Quand je reçus un émissaire de Vienne, qui m'annonça que la cour de Vienne traiterait avec moi et non avec le p-ce parce qu'il était faible et parce qu'il était le représentant de Puławy dont les prétentions au trône étaient connues — moi, après avoir répondu à Vienne, j'en prévins le p-ce Adam, et lui, il se laisse mener par de petites intrigues; après une discussion très détaillée sur tout ceci, arrivé à Varsovie, j'appris que l'intrigue avait été active et que le soir même à une réunion chez le p-ce Adam, on devait agiter la question d'établir un conseil de 3 généraux auprès du g-al en chef, Łubieński à qui j'en parlai, et qui allait chez le p-ce Adam me dit qu'il serait sans opinion là-dessus, si on la lui demandait et qu'il dirait qu'un g-al qui le laisserait donner un conseil serait par là-même indigne de commander. Łubieński me parla de l'entretien qu'il avait eu avec Skrzynecki, qu'il l'avait trouvé agité et se fâchant de tout, qu'il avait donné la parole qu'il ne laisserait plus Prądyński auprès de lui. Je fus deux fois ce soir chez le g-al en chef, mais il avait condamné la porte. Łubieński m'a dit que le g-al en chef a fait une faute d'être retourné ici; — qu'il ne s'agissait pas de battre Rüdiger mais de l'éloigner le plus que possible; qu'il avait fallu se mettre entre lui et la Vistule, et que de cette manière ayant un pont fait on était sûr d'arriver ici en cas de besoin deux jours plus tôt que lui qui était obligé de faire construire un pont; que lui Łubieński avait écrit au g-al en chef, qu'avec les 30 000 hommes qui étaient à Varsovie, il répondait d'elle pendant 15 jours; — que maintenant encore il n'y avait rien d'autre à faire que cela.

Le g-al en chef m'a raconté aussi hier, chemin faisant, le trait suivant après la bataille de Leipsick. Napoléon qui avait entendu dire que les Polonais voulaient le quitter — et retourner chez eux, les harangua pendant une heure, il leur disait qu'il pourrait encore revenir à Varsovie tambour battant, que ses promesses pouvaient se réaliser, et qu'il avait attendu autre chose par la pospolite, qu'il avait cru que la noblesse se lèverait en masse, et qu'elle ne l'avait pas fait. Skrzynecki blessé alors, et le bras en écharpe ne put entendre répéter plusieurs fois ceci: Sire, dit-il, on n'a pas permis aux Polonais de déployer leur énergie. L'empereur: comment, comment? Et Krysiński de répéter la même chose. — Morawski, Sułkowski, Dąbrowski et beaucoup d'autres officiers aut été présents à ceci.

28 lipca. W zeszłą niedzielę przysłał gen. z rana po mnie, abym zaraz przybył na Czyste. W samych Wolskich rogatkach spotkałem panów Łubieńskiego

i Lewińskiego²⁶ jadących do Warszawy. Łubieński powiedział mi abym zaraz śpieszył do gen. i prosił, abym myśli które on mi wynurzy, ułożył w sposób jak najmniej rażący, tak jednak, aby gen. nie znalazł to że to ja proszę, tylko że on. Zapytałem co to jest. Powiedział mi, że mi to sam N[aczelny] Wódz powie i że to jest komunikacja dla Rządu, że ponieważ N[aczelny] Wódz chce być w Rządzie i tam mówić rozumiał przeto Łubieński, że lepiej będzie aby czytał, a to dla zapobieżenia, aby w zapale z czem się nie wymówił. Przybyłem do N[aczelnego] Wodza. Zastałem [Hübnera]²⁷ czytającego gazety, wyekspediował go zaraz; nadszedł gen. Załuski, krótko z nim mówił i powiedział, aby go zostawił bo nie ma czasu. Po odejściu jego zamknął drzwi na klucz i mówił: Już mi zbyt nieznośnym staje się położenie moje, je suis sorti de mon caractère, j'ai été trop faible et je n'ai déployé aucune énergie. Wiem co Sejm wczoraj postanowił²⁸. Ja chcę Rządowi oznajmić, że jeśli potrzebnem dla dobra kraju, złożę moją władzę, nie porzucę dla tego wojska, z którym najniebezpieczniejsze chwile strawiłem. Wezmę dywizję lub co bądź mi dadzą, byle tylko wodzem pocziwego człowieka obrali, powiem im jakie zastałem wojsko, a jakie je zostawiam, jak silnym był nieprzyjaciel a jakim jest teraz, powiem, że pod moim przewodnictwem honor wojskowy wznosił się tak wysoko. Wykażę dążenie partii Kaliskiej i wymienię imiennie panów Zwierkowskiego, Tymowskiego i Bonawenturę Niemojewskiego jako mnie zawistnych. Wspomnę, że ja od wszelkich unikałem stronnictw, że gdybym chciał być zjednać sobie partię, miałbym łatwą do tego sposobność, że jednak w wojsku nawet zaniechałem sobie robić partie, że gdybym nie był tego zakazał miałiby zarzuconym Rząd i Sejm adresami wojska o utrzymanie mnie, ale że nie chciałem w wojsku zaprowadzić sejmików, że uradzono się aby mnie zdepopularyzować, że po kawiarniach nawet posłowie głośno do tego dążą, że teraz nie rozprawiać ale bić się potrzeba — mówić na to wszystko chcę rady twojej zasięgnąć. Odpowiedziałem, że rozumiem iż lepiej będzie wszystko to powiedzieć za odebraniem postanowienia wczorajszego izby poselskiej, że wtenczas właściwe będzie miejsce rozbiegania okoliczności, które do postanowienia tego powód dać mogły, że robiąc to teraz podpaść może podejrzenie iż chce uniknąć rozbiegania przez Sejm czynności i planów jego, że im bardziej jest przekonany, że nic sobie do wyrzucenia nie ma, tem staranniej podejrzenia takiego uniknąć winien. Masz rację, ale już za późno bo już pisałem do Ks. Adama, że mam zrobić Rządowi w obecności ministrów, ważną komunikację i że go proszę aby mnie przedził, gdy się Rząd zgromadzi. Ja jestem za żywy, teraz zwłaszcza que l'on me met dans un état continuel d'irritation. U mnie wykonanie pomysłu przedsięwziętego, zaraz po powzięciu go następuje. Kiedy raz już zrobione, rzekłem, nie ma co mówić o sposobie jakby zrobić było należało, starać się tylko trzeba, aby to co już zrobione, jak najlepiej usprawiedliwić. Rozumiem zatem, że trzeba aby gen. taki dał rzeczy obrót, że ponieważ dowiedział się o wczorajszym postanowieniu izby i ponieważ nie mógłby im zadość uczynić, gdyż władzę ma sobie nie przez jedną, ale przez obiedwie izby powierzoną, a tak nie jest w obowiązku zdawania z niej sprawy jednej tylko izbie. Postanowił unikając kolizji,

²⁶ *Generał — neofita, służbę wojskową rozpoczął w 1807 r. W czasie powstania początkowo w stopniu ppłka był szefem sztabu jazdy. Później przeszedł do sztabu generalnego. 13 czerwca awansował na gen. brygady. Odznaczony wieloma orderami. M. Mieses, Polacy chrześcijaństwo pochodzenia żydowskiego t. II, Warszawa 1938, s. 102; Bibl. Pol. Paryż, Kontrola II, k. 307; „Rocznik Wojskowy” 1830, s. 107; Źródła t. II, s. 10; T. Godlewski, PSB t. XVII, s. 243.*

²⁷ *Por. wstęp przypis 8.*

²⁸ *Rozmowa ta musiała mieć miejsce 29 lipca. Dotyczy odezwy do wojska i narodu uchwalonej przez izbę poselską na popołudniowym posiedzeniu 28 lipca 1831 r. Diariusz t. VI, s. 110—114.*

uprzedzić żądanie izby i oświadczyć gotowość złożenia władzy. Że potem dopiero powinien gen. przystąpić do rozbioru samej rzeczy. Gdyśmy się na to zgodzili, poszedłem do gabinetu jego, aby napisać co miał mówić. Nim skończyłem, on wyjechał i umówiliśmy się że skoro skończę odwiezę mu to do żony, a gdybym go tam nie zastał odeszł na rząd. O 2-giej z południa, przybyłem do Pani Skrzyneckiej alem go już tam nie zastał, zapieczętowałem więc i odesłałem mu na rząd. Po 5-ej byłem u niego, był już po obiedzie, zastałem tam kasztelana Wężyka, Horodyskiego, Gołuchowskiego²⁹. Gen. był mocno wzruszony, opowiadał mi, że naprzód przez godzinę z najzimniejszą krwią rozbiierał na rządzie rzecz całą, że dopiero gdy zaczął twierdzić iż u nas nie ma żadnego stronnictwa, zapalił się, że powiedział do Lelewela i do Morawskiego, wiem że pan mnie nienawidzi. Na to Leleweł rzekł: „Ja tylko zdrójców ojczyzny nienawidzę, a zatem pana gen. nie mogę nienawidzieć. I ja byłem przesładowany i na mnie różne zmyślano rzeczy, a jednak cierpliwie wszystko znosiłem i znoszę”. Gen. mówił im dalej, że wszyscy prawi Polacy jego chwycić się powinni, wszyscy jego otaczać i z nim razem naprzód iść powinni bo tam, a nie w gadaniach ocalenie ojczyzny. Opowiedziawszy to gen. powiedział, że mi później więcej udzieli szczegółów i pojechał przejechać się. Jeszcze w sobotę przysłał do mnie młody Redel prosząc abym się obrony jego w sądzie wojennym podjął. Podjąłem się i powiedziałem to N[aczelnemu] Wodzowi, który oświadczył że nic przeciw temu nie ma. Onegdaj był Sąd, częścią czytałem, częścią mówiłem, powszechnie się podobała obrona moja i Redla skazano za uchybienie karności wojskowej przez użycie żołnierzy na 15 dni aresztu, który potrącono z aresztu, który już wysiedział, uwolniono go więc zaraz. Wczoraj była wolna rada wojenna, nie wiem jeszcze co na niej postanowiono.

29 lipca. Wczoraj Tomasz Łubiński opowiadał mi szczegóły onegdajszej rady wojennej. Są one następujące. Prądyński zaczął czytać pismo obejmujące rodzaj oskarżenia przeciw N[aczelnemu] Wodzowi. Zaraz wszyscy obecni gen. powstałi i oświadczyli, iż uważaliby to za użycie sobie gdyby w obecności N[aczelnego] Wodza i w ich obecności na krok podobny, tak przeciwny karności wojskowej mieli pozwolić. N[aczelny] Wódz domagał się aby oskarżenie było czytane ale gen. obstawali przy swoim, a zdanie te ich podzielane było przez wszystkich obecnych członków rządu i posłów, wyjąwszy Wincentego Niemojewskiego, Chełmickiego³⁰ posła i Bonawentury Niemojewskiego, który żądał odczytania. Zwierkowski wyraźnie nie oświadczył się w tej mierze. Niedopuszczono więc czytać. Następnie przystąpiono do narady nad tem co obecnie czynić wypada. Wszyscy obecni jednomyślnie zgodzili się na to, aby bez dalszej zwłoki iść na Paskiewicza. Sam tylko N[aczelny] Wódz oświadczył się przeciw temu, przytaczając, że korzystniej jest ograniczyć się na obronie Warszawy i zostawić tym sposobem mocarstwom czas dania nam pomocy. Chrzanowski oświadczył był na to, że dyplomacja zawsze nas zwodziła i że teraz prędzej zaszkodzić niż pomóc nam może. Zgodzono się więc na działanie przeciw Paskiewiczowi. Powiedział mi nadto Łubiński, że na tej radzie nikt całkowicie myśli swej nie powiedział i że politykowano tylko. Później nieco spotkałem się z gen. Morawskim, a który mi do powyższych szczegółów dodał i ten, że po skończonej radzie Prądyński przybliżył się do N[aczelnego] Wodza i podawał mu pismo, uwagi jakieś obejmować mające, lecz N[aczelny] Wódz przyjąć je odmówił. Morawski y trouvait

²⁹ Artur Gołuchowski służył w pułku 5-tym ułanów w stopniu podporucznika. Po bitwie ostrołęckiej został przeniesiony na adiutanta Naczelnego Wodza. Po odebraniu dowództwa Skrzyneckiemu wrócił do pułku. Z drugim korpusem gen. Ramoriny przekroczył granicę austriacką. A. Gille r, *Weterani powstania listopadowego. Wieniec Pamiętkowy, Rapperswyl 1881, s. 374*; S. Kientewicz, *PSB t. VIII, s. 262*.

³⁰ Wincenty Chełmicki poseł powiatu przasnyskiego.

à redire et dirait que c'était une sorte d'expiation de la part de Prądzyński, et qu'il aurait fallu se quitter bons amis, ne fût-ce qu'en apparence. Poszedłem potem do Morawskiego, gdzie przyszli Koźmian Kasztelan i Fredro. Mówiliśmy o Towarzystwie Patriotycznym, o niedoleżności rządu i sejmu, o braku odwagi cywilnej. Koźmian opowiadał o Wincentym Niem[ojowskim], gdy podpisał na żądanie Wielkiego Księcia, że się nie będzie znajdował tam gdzie cesarz. Wieczór byłem u Ks. Adama, la soirée n'était rien moins que révolutionnaire. Był Alojzy Biernacki qui observait un peu. N[aczelny] Wódz był zamyślony et assez sérieux. Henryk Mąkowski³¹ faisait l'important et se pavanait.

31 lipca. Wczoraj byłem na służbie. Łubieński powiada do mnie, że Rüdiger przeszedł Wisłę i że Paskiewicz już postępuje ku Sochaczewowi, tudzież że jutro [lub] dzisiaj ma się odbyć rada wojenna. Na to zrobiłem mu uwagę, że należałoby aby N[aczelny] Wódz powołał do rady tej wszystkich gen. którzy się znajdowali na owej wielkiej radzie wojennej i aby jeśliby ci gen. zmiany jakie w planach na wielkiej radzie przyjętych postanowili, aby zwołać znowuż tąż samą wielką radę której by stan rzeczy był przełożony, gdyż tym sposobem uniknie się zarzutu samowolnego zmieniania tego co tam było postanowione. Na to Łub[ieński] mi odpowiedział, że mam rację, że tak by trzeba zrobić, ale że N[aczelny] Wódz nigdy nie pozwoli aby Prądzyński był na radę powołany. Dodał, że na niego nawet był zimny z powodu, że on na owej wielkiej radzie, widząc jak był Prądzyński upokorzony, zabrał przy końcu głos i powiedział, że znajduje obowiązkem swoim jako Szef Sztabu Głównego oświadczyć, iż lubo bynajmniej zdania Prądzyńskiego nie dzieli i [znajduje] że on się myli, przekonany jest jednak że gen. Prądzyńskim miłość tylko ojczyzny powoduje i że w pracach jakie z nim miał widział, że Prądzyński gotów się zupełnie dla ojczyzny poświęcić. Prosił mię zresztą Łub[ieński] abym ja u N[aczelnego] Wodza wyrobił to o czym mówiłem. W godzinę potem zanim jeszcze miałem sposobność mówienia o tem z N[aczelnym] Wodzem wchodzi Morawski adjutant Łubieńskiego i oddaje mi papier mówią[c], że Łub[ieński] prosi abym to N[aczelnemu] Wodzowi oddał. Wchodzę i oddaję. N[aczelny] Wódz nie mógł dobrze przeczytać ręki Łubieńskiego, pomagał mu obecny gen. Załuski. Jako skoro postyszał, że mowa tam jest o wezwaniu na radę g-ów Umińskiego i Prądzyńskiego zaraz powstał i z gniewem rzekł, „już tysiąc razy mówiłem żeby mi o Prądzyńskim nie wspominać nawet, nie chcę go. Umiński niech będzie, kto to przyniósł?”. Odpowiedziałem że adjutant Łubieńskiego. Otworzył gen. drzwi zawołał Morawskiego i żywo rzekł do niego, powiedz panu gen. że gen. Umiński może być, a że mu już dawno mówiłem, żeby mi o drugim nie wspominał. Wtem Załuski zrobił uwagę N[aczelnemu] Wodzowi, że jeszcze nie skończył biletu Łubieńskiego. Gen. dał mi go do przeczytania, a gdy go przeczytałem, powótrzył tylko, że słyszeć nie chce o Prądzyńskim.

Oto jest bilet Łub[ieńskiego] własnoręczny: „Mon Général, si vous faites assembler un conseil de guerre, je prendrai la liberté de vous engager d'y faire inviter le g-al Umiński et même le g-al Prądzyński car ensuite, si dans la décision que prendra le conseil il y a quelque chose qui manque, on ne saurait déjà vous l'attribuer. Le g-al Umiński est chez moi pour le moment”.

Gdy to się stało, a Załuski zostawał jeszcze u niego, ja wyszedłem i udałem się na dół do Łubieńskiego z Morawskim i powiedziałem Łubieńskiemu, że na Umińskiego N[aczelny] Wódz pozwala ale o Prądzyńskim słyszeć nie chce. Powiedziałem mu także, że źle zrobił że posłał o to, bo to trzeba było innym sposobem zrobić, przyznał mi to. Odchodząc zostawiłem jeszcze Umińskiego, Powró-

³¹ Przed powstaniem radca Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego.

ciwszy na górę gdy Załuski wyszedł, wszedłem do gen. Oto jest nasza rozmowa. Siadaj — jutro podobno ma być rada wojenna. Tak jest — Rozumiałbym panie gen. że dobrzeby było jeżeli rada ta postanowi co zmienić od tego co na radzie ostatniej uchwalono, aby zwołać znowu z tychże członków zwołaną wielką radę; „a to dlaczego?” Żeby nie mówiono że gen. sam zmieniłeś plany. Któż to będzie mówił — powiedział — kiedy z natury rzeczy wypada, iż ze zmianą okoliczności poruszeń nieprzyjaciela i nasze plany zmienić się muszą. Prawda ale tu idzie o zasłonięcie siebie od zarzutu nawet niesprawiedliwego. Dwa są przypadki, albo nastąpi na jutrzejszej radzie zmiana, albo nie. Jeśli nie nastąpi, nie ma co zwoływać wielkiej rady, ale jeśli nastąpi na cóż ma gen. sam na siebie brać ciężar tej zmiany, kiedy ona będzie skutkiem wspólnej narady i czemuż zmiany tej jako wspólnie uradzonej nie przedstawić posłom i rządowi, którzy oczywiście będą musieli zgodzić się na nią, skoro takie będzie wojskowych zdanie. Vous avez raison, je goûte cette idée. Dlatego sądziłbym aby wszyscy gen. obecni na tamtej wielkiej radzie powołani byli na jutrzejszą. Czy gen. Umiński był na tamtej — nie był, ale jutro będzie? Pozwoliłem na to; a Prądzyński — gen. z uniesieniem — nie. Panie gen. czy nie lepiej by było zawołać. Gen. wstaje. Nie — nie mówi mi wcale o tem czegoż wam que l'on ne puisse se passer de ses lumières. Mon g-al, j'ai eu l'honneur de vous exposer dès le commencement les raisons que j'ai de vous engager à inviter Prądzyński]. Non, n'en parlons pas, car cela ma fâche. Un moment de silence, le g-al marche à grands pas: moi, je suis debout au milieu de la salle, appuyé sur mon sabre. Je reprends ensuite: Mon g-al, c'est pour que le changement de plan, s'il est prononcé, soit d'autant plus solennel que Prądzyński] y aura été. D'ailleurs vous savez bien que sa présence n'influencera certainement pas les membres du conseil: ce n'est que de la forme qu'il s'agit. Vous avez raison, je sens que vous avez raison, mais comment voulez-vous que j'oublie ce que je me dois à moi-même. Niech będą innego ode mnie zdania ale miejcie. Mais céder à de la canaille, fi! Au surplus, aucune bonne raison n'est perdue devant moi, je sais l'apprécier. Et après avoir dit cela, le g-al va dans son cabinet, prend son épée et s'apprête à sortir. Il était 3 heures et demie. Au revoir, me dit-il, nous nous reverrons à six heures. Et il descendit chez Łubieński. Moi, je sortis avec Wojciechowski. Je retournai au Salon de Service, à 6 et 1/2. Le g-al n'y était pas encore. J'allai chez Łubieński. Dès que j'ouvris la porte, il vint à moi, le sourire sur les lèvres. Eh bien, dit-il, la chose est faite, j'ai déjà écrit à Prądzyński]. Je lui raconte comment je m'y étais pris, et puis nous parlâmes sur notre situation. Il me dit qu'il ne comptait pas sur l'intervention des puissances étrangères, qu'on nous leurrait seulement: mais que dans l'état actuel des choses, il était à savoir s'il ne valait pas mieux attendre l'ennemi sous les portes de Varsovie. Pendant la conversation que j'ai eue avec le g-al en chef touchant Prądzyński, le g-al m'a dit encore qu'il est persuadé que si nous nous battons sous Varsovie, nous avons beaucoup de chances à notre avantage et que en tout cas nous pouvons tenir longtemps, que, d'ailleurs, les puissances étrangères, dès qu'elles apprendront que l'on se bat à Varsovie, y mettront le holà, comme à Bruxelles, et interviendront — il a ajouté que cela a été son idée depuis le commencement de la campagne. Après dîner, lorsque le g-al en chef fut de retour, il me parla de l'article de la Nowa Polska N° 201 sur Ramorino, où il est dit, że żołnierze za Ramorinem w piekło nawet pójść gotowi, że nawet gdyby tego zaszła potrzeba gotowi go naczelnym wodzem okrzyknąć. Powiedział mi, że pisał o to do Rządu żądając zapobieżenia złemu. Ja mu odpowiedziałem że je n'y aurais pas attaché autant d'importance.

Dyskutując o tem zesłiśmy na dół, on siadł do kolaski i mnie powiedział abym z nim jechał. Jada[c] powiedział mi, że jeśli mu Rząd nie wymierzy saty-

sfakcji postanowił pisać o to do Sejmu. Powstałem przeciw temu mówiąc, jakby mu przykro było, gdyby i Sejm nic nie zrobił. Je prendrai mes précautions — dit-il ale powiadam prenez en consideration ceci, que si vous faites ce pas, vous avouez vous-même, vous G-al en chef, que la chambre a le droit de connaître des détails de l'administration et que par là-même vous perdrez le droit de protester contre przywłaszczenie de cette sorte. Je crois donc que, en égard à cette seule consideration vous devriez ne pas écrire à la diète quand même vous seriez sûr qu'unanimement elle vous donnerait gain de cause. Réfléchissez y donc à deux fois. W tem zajęchaliśmy do niego, a wysiadając posłał mnie do Rządu po odpowiedź na to co w tej mierze pisał do niego. W Rządzie zastałem Ks. Adama, Barzykowskiego i Morawskiego. Księżę mi powiedział, że zaraz będzie gotowa odpowiedź. Jakoż wkrótce mi ją dano. Plichta mi powiadał, że Rząd zawiadamia N[aczelnego] Wodza, iż rzecz tę odesłał ministrowi sprawiedliwości po wykonanie praw. Wczoraj także powiedział mi N[aczelnny] Wódz że był onegdaj wieczór na sesji i w Rządzie i że im mocno z powodu druku prawdę powiedział. Wczoraj z rana także powiedział mi, że przyszły listy z Wiednia, które donoszą, że gabinet wiedeński chce nam pomóc, ale żąda aby ułatwić sposobność do tego i że wreszcie pomimo wszystkiego co byśmy mogli mówić istnienie Towarzystwa Patriotycznego i Lelewel w Rządzie zawsze będą unieufność rodzić. Posłał mnie więc generał do Lelewela, aby go prosić do niego na 8 wieczorem, gdyż mu ma ważną komunikację uczynić, a sam do niego pójść nie może jako słaby i zajęty. Poszedłem do Lelewela, zastałem tam Ks. Pawłowskiego i brata Lelewela. Lelewel powiedział, że będzie, a następnie zaczęliśmy nieco o polityce mówić. Lelewel żalił się, że opuszczono Litwę, że posłano wojsko a amunicji nie dosyłano, że odbierał częste o to listem zażalenia, że je komunikował rządowi, a kończyło się na tem iż Ks. Adam mówił, że trzeba pomyśleć o tem. Dalej mówiliśmy o Austrii. Ja powiedziałem, że na nią szczególniejszą uwagę zwrócić winniśmy i zjednać ją sobie, jej własnym interesem. Lelewel powstał mocno przeciw wszelkiemu z Austrią połączeniu. Wolałbym, mówił, Moskala, wolałbym Mikołaja jak Austriaka. Myśl sama o Austrii, jest to myśl nieuczciwa. Oni by nas poświęcili despotyzmowi swemu. Po dyskusji i w tej mierze każdy został przy swoim. Pułaski był zdania Lelewela ciągle ale z umiarkowaniem. Lelewel powiada do mnie potem pokazując na szarfę moją. Po co to nosić takie znaki, zupełnie jak parlamentarz do Moskali, tylko białej chorągwi brakuje. Powstałem na [nich] powiedziałem, że to wszystko błazeństwo, że tylko bić się należy a nie wagę do kolorów przywiązywać itp. Lelewel dalej mówił, że sejm źle zrobił iż przyjął kolory pąsowy tylko i biały, że Litwa czekała koloru granatowego. Powiedziałem im, że nie czas teraz o tem mówić, że choćby i źle był sejm zrobił już — i nie trzeba jątrzyć i ganić.